

**Jan E. Zamojski**

## **Rosyjska Cerkiew Prawosławna na Obczyźnie oczyma polskiej służby zagranicznej (1920–1939)\***

Na wstępie zastrzeżenie — autor nie jest historykiem dziejów Kościoła, a tym bardziej — Cerkwi. Jego zainteresowanie sprawami Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na Obczyźnie (Rosyjskiej Prawosławnej Zarubieżnej Cerkwi) jest fragmentem zainteresowań i badań nad rosyjską „białą” emigracją. Sprawy Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na Obczyźnie są jednym z najważniejszych nurtów dziejów tej emigracji, nasyconym konfliktami ambicji i wyborów politycznych hierarchów, intencji władz krajów osiedlenia i pragnień oraz nadziei rosyjskich uchodźców, przekonania, iż ratunkiem prawosławia i rosyjskości jest kurczowe trzymanie się tradycyjnych formuł określających miejsce Cerkwi prawosławnej w życiu społecznym Rosji i przeświadczenia, iż zarówno miejsce Cerkwi, jak i sama Cerkiew wymaga głębokich reform, jeśli ma sprostać wyzwaniom sytuacji historycznej i być czynnikiem postępu, a nie odrętwienia narodu rosyjskiego. W życie Cerkwi wpisywał się też kolejny akt starego sporu między „drugim a trzecim Rzymem”, konstancyńskim „Fanarem” a moskiewskim patriarchatem. W jej parafiach, bractwach i synodach toczyła się walka o wpływy i władztwo nad nimi między środowiskami nacjonalistyczno-monarchistycznymi i liberalno-demokratycznymi emigracji, zwolennikami niezależności Cerkwi od sił politycznych i osłoniętą kanonicznymi regułami penetracją moskiewskiej stolicy patriarszej, coraz bardziej splecioną z polityką radzieckiego państwa.

Wszystkie te motywy znajdowały się w polu obserwacji polskich służb dyplomatycznych i informacyjnych; gromadzono dane na ten temat, rejestrowano je, analizowano i oceniano pod kątem ich przydatności i znaczenia dla polskich interesów państwowych. Informacje, o których mowa, znajdowały się w raportach ambasad, szczególnie berlińskiej, ich korespondencji z Centralą (MSZ), w notatkach Oddziału II Sztabu Głównego przekazywanych ogniwo MSZ, a także w niektórych opracowaniach MSW, korzystających bądź ze źródeł dyplomatycznych, bądź z innych, uzyskiwanych własnymi kanałami.

W sumie, aczkolwiek trudno tu mówić o kompletności materiału (luki w aktach są dostrzegalne), zachowane dokumenty dają dużą porcję wiedzy o Rosyjskiej Cerkwi na Obczyźnie, o jej dylematach, personaliach. Ujawniają też dość wyraźnie motywacje polskiego zainteresowania tą Cerkwią, zwłaszcza jego nasilenia w latach trzydziestych.

---

\* Skróconą wersję niniejszego tekstu przedstawiono na posiedzeniu Polsko-Rosyjskiej Komisji Historycznej w Warszawie, 29 września 1994 r.

\* \* \*

Sądę, że dla przejrzystości dalszej narracji użyteczne będzie przedstawienie, najbardziej chociażby pobieżne, sytuacji rosyjskiej Cerkwi prawosławnej po Rewolucji 1917 roku i wielkim exodusie lat 1919–1921, który zrodził „białą” emigrację rosyjską, a wraz z nią — Rosyjską Cerkiew Prawosławną na Obczyźnie. Lata, które po tym nastąpiły, były zarówno dla „krajowej”, jak i emigracyjnej Cerkwi pasmem walk o przeżycie, a to znaczy też istnienia i działania w nowych warunkach historycznych. Nas interesują tu lata międzywojenne, lecz w istocie okres, o którym mowa, trwał do lat 1945–1946, gdy po soborze moskiewskim i wyborze patriarchy Aleksija wiele „*niezakonno otłucziwszysia i otpawszich cerkwiej*”, jak je nazywano, albo powróciło do więzi kanonicznej z patriarchatem moskiewskim (jak np. fińska czy też zachodnioeuropejska z mtp. Eulogiuszem), albo też uregulowało z nim, budzące zastrzeżenia, problemy autekefalii, jak Cerkiew polska.

W 1917 r. Cerkiew w Rosji usiłowała dostosować się do nowych warunków społeczno–politycznych po upadku caratu. Narastające od przełomu XIX–XX w., ale nieustannie dławione tendencje do jej modernizacji, a przede wszystkim oddzielenia od państwa, od monarchii, od funkcji organicznej części aparatu państwowego znalazły wyraz w soborze (niedokończonym) lat 1917–1918<sup>1</sup>. Cerkiew uzyskała na nim niezależność. Przywrócono patriarchat, wzięto kurs na soborowe, a nie synodalne zasady rządzenia się.

W zderzeniu z bezwzględna, antyreligijną i antycerkiewną polityką władzy radzieckiej bardzo wcześnie pojawiły się jednak w niej różne tendencje, bądź to przystosowawcze, a nawet serwilistyczne („*żiwaja cerkow*”, „*obnowlenczestwo*”, „*grigorianstwo*” etc.), bądź też obronne i zachowawcze („*opozycja danilowskiego monasteria*”, „*josifianstwo*”, ruch „*niepominajuszczich*”, który przetrwał aż do lat powojennych itp.). Na tym gruncie zarysowało się wśród części hierarchii, w dużej mierze związanej z nurtem „*obnowlenczestwa*”, przeświadczenie o konieczności utrzymania za wszelką cenę organizacji cerkiewnej, jej struktur centralnych, przede wszystkim diecezjalnych i parafialnych, jako identycznej z samą Cerkwią. Taki był sens deklaracji lojalności patriarchy Tichona (Bielawina) w 1923 r. („... *ja sowietskoj własti nie wrag (...)* *soznaju swoju powinność pieried sowietskoj włastiu...*”). Tym kierował się „Miestobliustitel Patriarszego Miasta” Metropolita Kruticki Piotr (Polianskij). Taka też była treść polityki (bo tak to trzeba nazwać) mtp. Sergija (Stragorodzkij), którego formalne, kanoniczne prawa do roli głowy Cerkwi prawosławnej w Rosji były co najmniej kruche, przez wielu określane wprost jako uzurpacja — polityki oportunistycznej, ale zręcznej, realizowanej wpiery w samej Rosji radzieckiej, a następnie, w latach trzydziestych, wobec różnych odłamów Cerkwi na obczyźnie. Było w niej dążenie bądź do podporządkowania ich sobie, bądź też do ich neutralizacji przez kanoniczne potępienia i zakazy lub tworzenie konkurencyjnych, podległych Moskwie organizmów cerkiewnych. Pomijając wszelkie oceny i interpretacje tej polityki — bo nie o to tu idzie — stwierdzić trzeba, iż w latach 1926–1945 doprowadziła ona do okiełznania rozmaitych odłamów i tendencji, do włóczenia ich — z wyjątkiem podziemnej Cerkwi „*niepominajuszczich*” — w ramy jednolitej, scentralizowanej organizacji cerkiewnej w ZSRR. Mniej sukcesów miał mtp. Sergij zagranicą, ale i tu uzyskał pewne postępy.

Istnienie „zarubieżnej Cerkwi” było jednym z najcięższych zarzutów władz radzieckich wobec hierarchów cerkiewnych w ZSRR; wywierano na nich presję, żądając potępienia, wyklęcia, zwal-

<sup>1</sup> Wg. D. Pospielowski, *Russkaja prawostawnaja cerkow'*: *ispytanija naczala wieka*. „Woprosy istorii”, 1993 r., nr 2, s. 42.

czania etc. Przeciwwstawiali się temu i Tichon, i Piotr, ale Sergij poszedł tą drogą kierując się, jak sądzę, nie tylko inspiracją władz radzieckich, ale też własną wizją scentralizowanej, mimo terytorialnego rozproszenia, jednolitej rosyjskiej apostołskiej prawosławnej Cerkwi<sup>2</sup>.

<sup>2</sup> Informacje i oceny okresu 1917–1939 — głównie na podstawie pracy Lwa Regelsona: *Tragedija ruszskoj prawosławnej cerkwi, 1917–1945*; World-YMCA-Press, 1977 r. Także — Archiwum Akt Nowych, Ambasada RP w Berlinie, t. 1560, s. 7, „Memoriał o sytuacji cerkwi w Rosji”, 8.07.1922 r. Uwaga — wykorzystane dokumenty, pochodzące z Archiwum Akt Nowych (AAN) oznaczane będą tu tylko nazwą zespołu, to znaczy — Ministerstwa Spraw Zagranicznych (MSZ), Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego (MWRiOP), albo nazwą Ambasady lub Poselstwa RP, w kilku przypadkach — Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (MSW). „Żiwaja cerkow” — zapoczątkowany w 1920 r. ruch wewnątrz Cerkwi prawosławnej, a ściślej — jej duchowieństwa, zmierzający do jej włączenia w proces rewolucyjnych przemian w Rosji, zwrócony przede wszystkim przeciw istniejącej hierarchii duchownej, jako niezdolnej do tego rodzaju reorientacji. Wykorzystując nieobecność aresztowanego patriarchy Tichona (Bielawin) i zatrzymanie przez GPU powracającego z zesłania mtp. Agafangiela (Preobrażenskiej) ludzie „Żiwaj cerkwi” usiłowali przejąć zarządzanie nią przez utworzoną przez nich „Wyszeje Cerkownoje Uprawlenieje”, organ zaoprobowany przez władze radzieckie. Główna postać — bp. Antonin (Granowskiej). Nazwa związana z wydawanym periodykiem „Żiwaja Cerkow”. „Obnowlenczestwo” — ruch o zbliżonym charakterze i splatający się z nim, zapoczątkowany przez „deklarację trzech” hierarchów: mtp. Sergija (Stragorodzkiej), abp. Jewdokima (Mieszczerskiej) i abp. Serafima (Mieszczeriakow), opublikowaną w piśmie „Żiwaja cerkow”. Deklaracją tą podporządkowywali się „Wyszzemu Cerkownomu Uprawleniju” (WCU), uznawali „kanoniczność” jego władzy (nb. motyw „kanoniczności” lub jej braku przewija się nieustannie przez konflikty wewnętrzne prawosławnej Cerkwi tych czasów) i wzywali wiernych i hierarchię, by poszli ich śladem. „Obnowlenczestwo” postulowało powiązanie przekonań religijnych ze światopoglądem politycznym, to znaczy zgodnym z doktryną państwa radzieckiego. Autorytet cerkiewny, moralny i teologiczny „trzech” sprawił, iż poszła za nimi większość instytucjonalnej Cerkwi, a przede wszystkim hierarchii. Działy tu różne motywy, ale ich ocena nie wchodzi w zakres naszych rozważań — ograniczamy się do faktów. Do takich należy przeprowadzenie przez „obnowlenczestwo” dwu soborów powszechnych (1923 r. i 1925 r.). Na pierwszym z nich „zdetronizowano” Tichona. Odmówiono też uznania jego następcy, metropolity Krutickiego Piotra (Polianskiej) — na drugim. Sobory „obnowleńców” uzyskały aprobatę patriarchów w Konstantynopolu („Patriarchat wsieleński”, powszechny, zwany też „Fonar”) i Aleksandrii, liczących na poparcie państwa radzieckiego wobec uciskającego instytucje prawosławne reżimu Kemala Paszy w Turcji. Główny inicjator ruchu Sergij dokonał zwrotu, ukorzył się publicznie, z pełnym rytuałem, przed Tichonem (14/27.08.1923 r.) i przyłączył do jego Patriarszego Synodu. W rezultacie zaistniały dwie równoległe hierarchie cerkiewne — patriarsza i podległa WCU. Ostateczna likwidacja rozłamu nastąpiła dopiero na soborze w 1943 r., na którym hierarchowie „obnowleńcy” złożyli publiczne „pokajanie” (wyznanie winy) i wzięli udział w wyborze, a raczej — ogłoszeniu (głosowano jawnie) mtp. Sergija jako „Patriarcha Wsieja Rusi”. „Grigorianstwo” — inicjatywa 10 biskupów, z abp. Grigorijem (Jackowski) na czele, którzy po śmierci Tichona (1925) i areszcie, a następnie zesłaniu jego następcy Piotra (oficjalny tytuł Piotra brzmiał „Patriarszjy miestobliustitel — strażnik, opiekun stolca patriarszego) usiłowali przejąć władzę w Cerkwi tworząc „Tymczasowy Wyższy Zarząd Cerkiewny” (Wyszeje Wremiennoje Cerkownoje Uprawlenieje). Zamach ten odparł już mtp. Sergij jako obrońca patriarszego synodu, który odbudował i zreorganizował, w nowym składzie bliskich mu hierarchów (1927 r.), za zgodą właściwych organów radzieckich. „Opozycja Daniłowskiego Monastynu” — grupa hierarchów, skupiona w klasztorze Daniłowskim (Moskwa), występująca przeciw patriarche Tichonowi z oskarżeniami o nadmierną uległość wobec władz radzieckich, naruszanie zasad kanonicznych w kwestiach personalnych etc. „Josifianstwo” było kontynuacją tego kierunku w latach późniejszych. Nazwa — od mtp. Josifa (Pietrowych), najwybitniejszej postaci tego ruchu. „Josifianie” atakowali mtp. Sergija, występując z listami o bardzo wysokim ładunku emocjonalnym i teologicznym. Ich zarzuty, poza kwestiami legalności jego funkcji w Cerkwi, odnosiły się głównie do tego, iż przekłada „doczesne nad boskim”, jedność zaś Cerkwi widzi tylko jako organizacyjną (rzeklibyśmy dziś — aparatową), gdy najważniejszą jest jej jedność duchowa. W tym nurcie mieściły się też głębokie religijne pisma mtp. Agafangiela (Preobrażenskiej), abp. Serafima (Samojłowicz), a zwłaszcza mtp. kazańskiego Kirilla (Smirnow) oraz listy biskupów z obozów na Wyspach Sołowieckich. „Niepominajuszczije” — duchowni i wierni nie wymieniający imienia mtp. Sergija, jako zwierzchnika Cerkwi, w nakazanej kanonami modlitwie w czasie nabożeństwa. W liturgii prawosławnej wymienianie imion zwierzchników stanowi wyznanie jedności z nimi i jedności Cerkwi. Z tego też względu kwestia, czyje imię jest wymieniane w nabożeństwie odnosiła się również do Cerkwi na Obczyźnie i miała dużą wagę.

\* \* \*

Rosyjska Prawosławna Cerkiew na Obczyźnie powstała na gruncie masowego uchodźstwa z Rosji po upadku „białych” wojsk, przede wszystkim zaś po ewakuacji armii gen. Wrangla z Krymu (listopad 1920 r.). Powołane w Symferopolu, przy rządzie Południowej Rosji, „Russkoje Wremiennoje Cerkownoje Uprawlenie” znalazło się wówczas początkowo w Konstantynopolu, a następnie w Jugostawii. Tam też, korzystając z gościny patriarchy serbskiego Barnaby i dworu królewskiego, ulokowało się w Sremskim Karlovacu (w rosyjskich, ale i polskich tekstach używane są nazwy „Karłowiec” lub „Karłowce”, „Karłowice”).

W 1921 r. tam właśnie odbył się pierwszy sobór Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na Obczyźnie. Na czele wybranych władz (Synod i Wysszeje Uprawlenie Russkoj Prawosławnoj Cerkwi Zagraniczej) stanął Antonij (Chrapowickij), metropolita kijowski i halicki, niegdyś też wołyński, kontrkandydat Tichona do mitry patriarchej w 1918 r. i głowa Cerkwi na Ukrainie po soborze 1918 r.<sup>3</sup>

Deklaracja soboru karłowieckiego za związkim Cerkwi z monarchią i restytucją dynastii Romanowów w Rosji wywołała silne echa na emigracji, sprzeciwy jej demokratycznych nurtów i dekret patriarchy Tichona<sup>4</sup> likwidujący „instytucje karłowieckie”, co było zresztą tylko demonstracją bez praktycznych następstw. Karłowiecki Synod (bo tak go najczęściej nazywano) ulokował się więc na skrajnym, konserwatywnym, monarchistycznym skrzydle „białej” emigracji, przypisując sobie zarazem rolę zwierzchniego organu Prawosławnej Cerkwi na Obczyźnie.

Drugi ośrodek cerkiewny ukształtował się w Paryżu. Reprezentował od 1926 r. przeciwny karłowieckiemu, politycznie neutralny, a faktycznie liberalny, demokratyczny, w sensie duchowym zaś odnowicielski nurt prawosławia. Na jego czele stanął abp Eulogiusz (Ewłogij Georgijewskij), później metropolita, były zwierzchnik diecezji chełmskiej, mocno zaawansowany politycznie przed 1917 r. (członek II i III Dumy, do IV nie wszedł za odmowę utworzenia partii „chadeckiej”), w Polsce oceniany jako rusyfikator, na uchodźstwie jako czołowa postać nurtu liberalno-odnowicielskiego w Cerkwi. Eulogiusz w swej misji jako „egzarchy” na Europę Zachodnią miał podwójną nominację, w pierw — co znamienne — mtp. Antonija (1920), a następnie patriarchy Tichona (1921 r., potwierdzoną godnością metropolity w 1922 r.), wreszcie i mtp. Sergija (1929 r.). O ile ośrodek karłowiecki od początku znajdował się w ostrym konflikcie z patriarchatem moskiewskim, o tyle pozycja mtp. Eulogiusza wobec Moskwy była niejednoznaczna, z pewnym

<sup>3</sup> Mtp. Antonij miał opinię jednego z najwybitniejszych hierarchów Cerkwi rosyjskiej, głęboko wykształconego i inteligentnego, ale też niezwykle ambitnego i zręcznego. Politycznie charakteryzowano go jako nacjonalistę (jeden z organizatorów „Sojuza Russkogo Naroda”), monarchistę i rusyfikatora (w okresie wołyńskim). Co do jego znalezienia się w Serbii istnieją dwie wersje — jedna, że ewakuował się wraz z armią gen. Wrangla z Krymu już jako głowa działającego przy niej zwierzchniego organu cerkiewnego; druga zaś, bardziej prawdopodobna, że wraz z mtp. Eulogiuszem (Georgijewskij) znalazł się w 1920 r. na terenie południowo-wschodnich obszarów ówczesnej RP, gdzie aresztowały go służby Atamana S. Petlury i osadzili w Buczaczu. Do Konstantynopola przedostali się obaj przy pomocy prawosławnych i unickich hierarchów. Patrz — informacja biograficzna po śmierci mtp. Antonija, MSZ, t. 2876, s. 118, z 12.08.1936 r. Także — L. Regelson, *Tragedija...*, s. 268 (Antonij — wzór biskupiego karierowicza).

<sup>4</sup> Tamże, s. 285. Synod (potoczna nazwa w tym wypadku) karłowiecki potępiali zarówno Tichon, jak i „obnowlency”, ze względów kanonicznych, jako ciało samowładne, złożone z biskupów, którzy porzucili swe diecezje i oderwali się od Cerkwi-Matki, a także ze względów politycznych, gdyż swą działalnością, monarchizmem i reakcyjnością ściągali prześladowania na Cerkiew w Rosji. Termin „Cerkiew-Matka” ma tu walor nie tylko moralny, lecz prawny, gdyż wszelkie oddzielenie się od niej jakiegось jej odłamu, usamodzielnienie się etc. wymaga spełnienia szeregu obustronnych aktów kanonicznych, pod rygorem nieważności owego kroku.

zbliżeniem w 1927 r. (deklaracja lojalności wobec Sergija) i określona ostatecznym zerwaniem jesienią 1930 r. po odmowie „pokajania” za podróż do Anglii.

Najsilniejszą pozycją ośrodka paryskiego i intelektualną oporą Eulogiusza były dwie, jedyne w rosyjskiej diasporze, naukowe instytucje religijne: Russkij Prawosławnyj Bogosłowskij Institut (akademia teologiczna), kierowany przez o. Sergija Bułhakowa i skupiający najwybitniejszych teologów rosyjskich (profesorowie: Fłorowski, Kartaszow, Zeńkowski), i Russkaja Religiozno-Filosofskaja Akademijskaja, kierowana przez wybitnego filozofa N. Bierdiajewa, kontynuacja podobnych jego inicjatyw jeszcze w Rosji, przed emigracją, a raczej wydaleniem z ZSRR. O ile pierwsza poszukiwała nowych dróg dla prawosławnej myśli teologicznej, współpracowała z podobnymi instytucjami naukowymi protestanckimi i anglikańskimi, o tyle druga, przyciągając przedstawicieli różnych nauk humanistycznych, w tym również nie-Rosjan, zajmowała się społecznymi aspektami prawosławia, jego stosunkiem do państwa, konfliktów zbrojnych etc.<sup>5</sup>

Różnice między ośrodkami karłowieckim i paryskim przerodziły się bardzo szybko w konflikt, który narastał, wciągając przede wszystkim obu metropolitów, Antonija i Eulogiusza. Meldunki polskich placówek zagranicznych o „stosunach międzyprawosławnych”, jak je określano, w dużej mierze mówiły o kolejnych aktach tego konfliktu i jego implikacjach<sup>6</sup>.

Samodzielna i niezależna od Moskwy i obu pozostałych ośrodków pozycję zajmowała Cerkiew prawosławna w USA. Kierował nią początkowo mtp. Płaton (Paszkowski), po nim abp Teofil. Głową najsilniejszej, najlepiej zorganizowanej i najzamożniejszej diecezji karpatoruskiej był bp Adam. Od 1924 r. Cerkiew w USA uważała się za autonomiczną, co potwierdzono na soborze w Cleveland w 1934 r. Zbliżenie z ośrodkiem karłowieckim trwało tylko do 1927 r. i zostało zerwane przez mtp. Płatona. Ponownie nawiązane kontakty w 1935 r. nosiły już luźny charakter. Ukraińska Cerkiew Prawosławna w USA uważała się za autokefaliczną (abp Teodorowicz)<sup>7</sup>.

Dość nieokreślona sytuacja panowała na obszarze dalekowschodnim. Tu zależności były pogmatwane między abp. Meletijem, głową Cerkwi w Mandżukuo, popieranym przez Japonię, abp. Mefodijem z Japonii, ale nie cieszącym się życzliwością Japonii, i Nestorem z Kamczatki. Uważający się za przedstawiciela dalekowschodniej Cerkwi rosyjskiej bp Hajlaru Dymitr uznawał swą podległość wobec synodu w Karłowcu.

---

<sup>5</sup> Ambasada Berlin, t. 1565, s. 4, pismo do MSZ z 23.02.1935 r. Ocena ambasady, przeciwstawiająca sobie te instytucje (konserwatywny Instytut S. Bułhakowa i postępową Akademia N. Bierdiajewa) była niesłuszna, niedostrzegająca ich komplementarności i racjonalności takiego właśnie podziału w warunkach zachodnioeuropejskich. Odbicie działalności publicznej obu w kapitalnej kronice Michèle Beyssac, *La vie culturelle de l'émigration russe en France. Chronique, 1920–1930*, Paris 1971.

<sup>6</sup> Konflikt między synodem karłowieckim a mtp. Eulogiuszem datuje się od „archijerejskiego soboru” (4–17.10.1924 r.), na którym synod karłowiecki ogłosił się „Tymczasową Wyższą Władzą Cerkiewną Zagranicą” (Wremiennoje Wysszeje Cerkownoje Uprawlenije Zagranicej), z tym, że spotyka się kilka zbliżonych wersji tej nazwy. Mtp. Eulogiuszowi odebrano wówczas zarząd cerkiewny na obszarze Zachodniej Europy, uznając, iż kompetencje Karłowca rozciągają się i na kraje tego regionu. Eulogiusz zareagował na to opuszczeniem soboru uważając, iż jego kompetencje, pochodzące z nadania Tichona, nie mogą być kwestionowane przez Karłowiec, który nie ma wobec niego żadnych praw zwierzchnich.

<sup>7</sup> MSZ, t. 2876, s. 46, raport z 31.03.1936 r. Cerkiew istniała w USA od początków XIX w. Obejmowała w latach trzydziestych 5 diecezji (270 parafii) oraz diecezję karpatoruską. Połowę ok. 500 tys. wiernych stanowili Rosjanie. Do początków XX w. obejmowała również prawosławnych innych narodowości, głównie bałkańskich, które później wyemancypowały się religijnie. Cerkiew „karłowiecka” (abp. Witalij, uprzednio w Ławrze Poczajowskiej i na Rusi Zakarpackiej) liczyła ok. 10 000 wiernych. Mało znaczące struktury: „patriarsza” (mtp. Benjamin) i „Żiwaja cerkow” (bp Kiedrowski, wyświęcony na popa przez ojca, na biskupa zaś przez Greka–Christophora, ożeniony z kobietą wyznania mojąszewskiego) pozostawały w istocie na utrzymaniu Moskwy.

Nieliczne diecezje zagraniczne i parafie utrzymały swą zależność kanoniczną od patriarchatu moskiewskiego. Do takich należała właśnie diecezja litewska, której zwierzchnik abp. Eleuteriusz (Elefterij) rościł sobie pretensje do zwierzchnictwa nad obszarem wileńskim, niegdyś mu podległym. Rozproszone parafie „patriarszej cerkwi” jak ją określano, znajdowały się w Niemczech i we Francji, a także w USA. Cerkiew w Szwecji również utrzymała swą więź z Moskwą. W latach trzydziestych mtp. Sergij, aktywizując swą politykę kościelną, podporządkował litewskiemu Eleuteriuszowi parafie zachodnioeuropejskie, zaś do USA skierował działającego wcześniej we Francji abp. Benamina (Fedczenkę) jako egzarchę na Amerykę Północną. Po nim „opiekę” nad Francją objął (w 1933 r.) archim. Anastazij, wspierany przez bp. Eidama ze Szwecji. Ten manewr personalno-terytorialny obserwatorzy polscy ocenili natychmiast jako dowód rozwijającej się ekspansji moskiewskiego Sergija wobec „zarubieźnej cerkwi”, w tym nawet tak odległej jak amerykańska<sup>8</sup>. Wcześniej zresztą do metropolii amerykańskiej zgłosili pretensje „Karłowczanie”, jak ich zwano. W związku z soborem w Cleveland, po śmierci mtp. Płatona, synod karłowiecki wystąpił wobec swych „braci w USA” z postulatem, by „wybrali sobie rządzącego biskupa” (metropolitę), jednakże by przedstawili go do zatwierdzenia „Karłowczanom”. Sobór wybrał wówczas mtp. Teofila, jednakże o aprobatę do Karłowca się nie zwracał<sup>9</sup>.

Niektóre Cerkwie w krajach niegdyś wchodzących w skład imperium rosyjskiego, dążąc do zapewnienia sobie niezależności, oddawały się pod kanoniczne zwierzchnictwo patriarchatu konstantynopolińskiego (zwanego też „ekumenicznym” lub po rosyjsku „wsielenskim”, światowym, powszechnym). Tak postąpiono w przypadku Cerkwi w Polsce, która ogłosiła się autokefaliczną w 1925 r. na podstawie „Tomosu” uzyskanego z „Fanaru”. Podobnie, o czym później, postąpiono na Łotwie. Autokefalię Cerkwi bardzo zdecydowanie broniły władze Estonii, dość bezwzględnie wprowadzając do niej język estoński, jednakże bp Joann (Pieczerskij) uznał w 1936 r. zwierzchnictwo synodu karłowieckiego. Również mtp. Eulogiusz oddał się pod patronat „Fanaru” po zerwaniu z moskiewskim Sergijem i w ostrym konflikcie z Karłowcem. Tego rodzaju akty umacniały pozycję patriarchatu konstantynopolińskiego, nie mówiąc o tym, że przynosiły niemały dochód. Polska zapłaciła za „Tomos” przyznający autokefalię Cerkwi prawosławnej w naszym kraju 12 tys. ft. szt., wydała 30 tys. fr. szw. na koszty delegacji „Fanaru”, która przywozła ów „Tomos” i wypłacała stałe gratyfikacje czterem „szczególnie przychylnym” jej sprawom dygnitarzom patriarchatu<sup>10</sup>.

Na marginesie — polityka „Fanaru” wobec rosyjskiej Cerkwi prawosławnej była dość pokrętna. Wspieranie inicjatyw autokefalicznych, czy też autonomicznych jej „zarubieżnych” części „Fanar” doskonale godził z akceptacją np. „obnowlenczeskiej Cerkwi” w ZSRR i innymi podobnymi gestami obliczonymi na uzyskanie tą drogą interwencji Rosji radzieckiej na rzecz cierpiącej ucisk ze strony reżimu Kemala Cerkwi w Turcji. Mtp. Dionizy (Waledyński) otrzymał z funduszków Min. WRiOP 3000 USD na kosztą podróży do stolic prawosławnych (Aten, Sofii, Belgradu i Karłowca oraz Konstantynopolu) z wizytą wdzięczności za poparcie polskiej autokefalii, w ramach dopłaty z osobistego funduszu premiera Grabskiego i rekompensaty za kurację w Meranie,

<sup>8</sup> Ambasada Berlin, t. 1566, s. 70, raport z 31.08.1936 r.

<sup>9</sup> Tamże, t. 1564, s. 11 etc., raport z 1.09.1934 r., L. Regelson, *Tragedija...*, s. 337.

<sup>10</sup> O polityce „Fanaru” w tej materii patrz — MWRiOP, t. 1003, s. 42, raport Posła RP w Konsantynopolu z 30.10.1922 r. Tamże, s. 103 — raport radcy J. Strzembosza z podróży do Bukaresztu, Sofii i Konstantynopola z listopada 1922 r. Patriarcha Tichon nie aprobował autokefalii w Polsce, a nawet zwracał się do Rządu ZSRR o obronę prawosławnych na Chełmszczyźnie przed uciskiem ze strony władz polskich, O kosztach — MSZ, t. 2875, s. 1, pismo Dep. I MSZ z 3.01.1936 r.

przerwaną na polecenie Rządu polskiego, gdy swą nieobecnością Dionizy zamierzał sabotować uroczyste ogłoszenie autokefalii<sup>11</sup>.

\* \* \*

Lata dwudzieste nie pozostawiły wielu dokumentów służb zagranicznych świadczących o polskim zainteresowaniu Rosyjską Cerkwią Prawosławną na Obczyźnie. Z zachowanych można wnosić, że było ono pochodną zabiegów o autokefalię Cerkwi prawosławnej w Polsce oraz uwagi, z jaką polskie placówki zagraniczne obserwowały poczynania kół monarchistycznych, które uważano za szczególnie niebezpieczne dla interesów Polski. Co do pierwszej kwestii — Pani prof. Papierzyńska-Turek w swej pracy *Między tradycją a rzeczywistością* — szeroko opisując dzieje autokefalii przedstawiła również starania, jakie czyniono z polskiej strony zarówno wobec karłowieckiego, jak i paryskiego ośrodka<sup>12</sup>. W obu przypadkach reakcje były początkowo negatywne. Mtp. Eulogiusz bardzo ostro potępił w prasie prześladowanie prawosławia w Polsce (1924 r.), odmówił zgody na przyjazd do Polski profesora teologii prawosławnej dla wykładów na UW i zagroził kłatwą biskupowi z Francji zamierzającemu udać się do Polski (1925 r.).

Spotkania paryskie radcy J. Strzembosza z reprezentującym Eulogiusza prof. Kartaszowem (styczeń i marzec 1926 r.) nie dały oczekiwanego rezultatu. Mtp. Eulogiusz pragnął m.in. wykorzystać sytuację dla uzyskania od strony polskiej „jakiegoś zadośćuczynienia” dla nie mających wstępu do Polski (Eleuteriusz) lub usuniętych z niej (Władimir, Siergiej, Pantelejmon) biskupów prawosławnych, co naturalnie, nie wchodziło w grę<sup>13</sup>. Później mtp. Eulogiusz ustąpił jednak i autokefalię aprobował. Radca Strzembosz, w świetle zachowanych dokumentów rzeczywisty architekt zewnętrznej oprawy autokefalii, to znaczy pozyskania dla niej odpowiedniej liczby patriarchów autokefalicznych, towarzyszył również mtp. Dionizemu w jego podróży dziękczynnej, o której wspominaliśmy wyżej i uczestniczył w nakłonieniu mtp. Antonija karłowieckiego do wydania pisemnej aprobaty usamodzielnienia się Cerkwi w Polsce<sup>14</sup>. Dziwną nieco wydaje się sama konieczność takiej akcji, gdyż w listopadzie 1925 r. mtp. Dionizy spotkał się z mtp. Antonijem w Rumunii, na uroczystej intronizacji tamtejszego patriarchy Mirona (rumuńska Cerkiew pierwsza uznała, w 1922 r. prawo polskiej Cerkwi do autokefalii), odprawił z nim nabożeństwo i uzyskał zapewnienie poparcia autokefalii oraz interwencji wobec patriarchy serbskiego Barnaby, wielce opornego w tej sprawie<sup>15</sup>. Antonij miał zresztą pewien dług wdzięczności wobec Dionizego, który w 1920 r., jako biskup krzemieniecki, opiekował się nim i abp. Eulogiuszem, internowanymi przez atamana Petlurę w Buczaczu<sup>16</sup>.

<sup>11</sup> MWRiOP, t. 1001, s. 72, pismo MWRiOP z 29.03.1927 r. oraz t. 1003, s. 72, pismo MSZ z 20.05.1927 r.

<sup>12</sup> M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją a rzeczywistością. Państwo wobec prawosławia, 1918–1939*, Warszawa 1989 r., s. 127.

<sup>13</sup> MWRiOP, t. 1003, ss. 45–49, 55, raporty radcy J. Strzembosza z 22.01 i 9.04.1926 r. Również — tamże, s. 83, pismo MWRiOP do MSZ z 13.05.1924 r. (reakcja na wystąpienia prasowe mtp. Eulogiusza i sugestie co do konieczności i charakteru publicznych odpowiedzi na jego krytyczne wypowiedzi); t. 1001, s. 140, referat dla użytku prasy o polityce państwa wobec Cerkwi prawosławnej (b. a.) z 16.09.1925 r. (m.in. o bardzo złych opiniach emigracji rosyjskiej o tej polityce i autokefalii, o atakach na nią na konferencjach międzynarodowych etc.).

<sup>14</sup> Cytowane pismo MSZ z 20.05.1927 r. (odn. 12).

<sup>15</sup> MWRiOP, t. 1003, s. 179, notatka z podróży delegacji polskiego kościoła prawosławnego do Rumunii, 7.11.1925 r. (J. Gołubowski, dyr. Kancelarii Metropolitalnej). Uwaga na marginesie — popierając emancypację mtp. Antonija, Patriarcha serbski Barnaba bardzo krzywo patrzył na Cerkwie narodowe, wylamujące się spod zwierzchnictwa Moskwy, bez jej zgody, wymaganej kanonicznie.

<sup>16</sup> Patrz — nota biograficzna, cyt. w odn. 3.

Powiązanie Cerkwi na obczyźnie z ruchami monarchistycznymi, zwłaszcza jej ośrodka karłowieckiego, było faktem publicznym, szczególnie po deklaracji tamtejszego soboru z 1921 r. W 1923 r. Oddział Informacyjny MSZ opracował i rozesłał do zainteresowanych specjalny raport „O organizacji i działalności monarchistów rosyjskich w Polsce i zagranicą ze specjalnym uwzględnieniem duchowieństwa prawosławnego”<sup>17</sup>. Mtp. Antonij wielokrotnie publikował błogosławieństwa swe dla terrorystycznej, głoszącej monarchistyczne idee organizacji „Bratstwo Ruskiej Prawdy”, na jej walkę przeciw władzy „wrażdziejnoji Christu i tajno rukowodimój Jego wragami — Judiejami...”<sup>18</sup>.

Dokumenty z lat następnych zawierają niewiele wzmianek dotyczących powiązań Cerkwi i monarchistów. Wracają one tylko w niektórych konkretnych przypadkach, jak np. w związku ze staraniami archim. Tichona (Leszczenko), przebywającego w Berlinie, o powrót do Polski, z której został wydalony m.in. właśnie za działalność monarchistyczną. Z tej też przyczyny jego kilkuletnie zabiegi zakończyły się niepowodzeniem<sup>19</sup>. Usuniętemu z Polski w 1924 r. bp. Władimirowi (Tichonickiemu; miał objąć diecezję grodzieńską) zarzucano, obok wielu innych grzechów, konspiracyjne kontakty z „zagranicznymi centrami wrednego wlijanija”<sup>20</sup>.

\* \* \*

Lata trzydzieste przynoszą gwałtowny wzrost zainteresowania polskich służb zagranicznych tym, co się dzieje w różnych ośrodkach Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na Obczyźnie. Trudno określić, czy w sposób naturalny (obfitość informacji, kontakty etc.), czy też w wyniku zaleceń

<sup>17</sup> MWRiOP, t. 1003, s. 63, raport z 27.01.1923 r. (kopia). Sekretarzem synodu karłowieckiego był hr. J. Grabbe — wielce wpływowy w elitach emigranckich, głęboko konserwatywny monarchista (byli też liberalni...) z rodziny zrzeszonych Niemców, osiadłych od ponad dwustu lat na ziemi Wojska Dońskiego (Gen. Grabbe, z tejże rodziny, był przewodniczącym „Objediniennogo Kazaczego Sowietu” i, prawdopodobnie, następcą atamana Dońców na obczyźnie gen. L. W. Bogajewskiego). Hr. Grabbe głosił potrzebę „odwrócenia sojuszków”, zerwania z mocarstwami Ententy i orientacji na przymierze z Niemcami, gdyż „nawet mały sojusz z Niemcami lepszy (jest) od wielkiej przyjaźni z Anglią” (cyt. za „Dwugławyj orioł”, nr 1, 14–27.09.1920 r., Berlin). W Kole Monarchistycznym w Belgradzie (styczeń 1922 r.) postulował konieczność takiego porozumienia z Niemcami, które m.in. dawałoby im, „już dziś”, koncesje i prawa w Rosji, godząc się z perspektywą, iż „panami sytuacji staną się u nas Niemcy”. Rosja winna więc wesprzeć ewentualne uderzenie niemieckie na Francję z nadzieją, iż „w chwili największego zaangażowania się (Niemców) we Francji (uda się) uwolnić spod ich kurateli”. MSZ, Poselstwo RP w Belgradzie, t. 6678, raport z 15.01.1922 r. Poglądy tego rodzaju upowszechniły się w kołach konserwatywno-monarchistycznych w latach dwudziestych. W Niemczech ulokował się w tych latach „Wysszij Monarchiczeskij Sowiet”. Uważano powszechnie, iż ogłaszający się następcą Mikołaja II W. Ks. Kirył Władimirowicz (dla jednych — po prostu car, dla innych tylko „Bliustitel Prestoła” — opiekun, strażnik tronu) korzysta z poparcia Niemiec. W latach późniejszych nastąpiło wewnętrzne przesilenie w obozie monarchistycznym, ich zwrot w stronę Francji i Anglii, z wyjątkiem ruchów sterujących ku formom „monarcho-faszystowskim” („Mładorossy”). Słabnie też po stronie polskiej ocena niebezpieczeństw ruchu monarchistycznego dla interesów Rzeczypospolitej, którego ośrodki organizacji przez agenturę radziecką. U schyłku lat dwudziestych mają natomiast miejsce kontakty z umiarkowanie monarchistycznym, skłonny raczej do neutralności ustrojowej „Russkim Obszczewojskim Sojuzom” (ROWS), starającym się utrzymać na emigracji struktury wojskowe. W kontaktach tych strona polska była wielce ostrożna, w przeświadczeniu, jak się okazało wkrótce — uzasadnionym, głębokiej infiltracji ROWS-u i pokrewnych organizacji przez agenturę radziecką.

<sup>18</sup> „Błagosłownnyje Gramoty” Antonija z 20.09.1927 r. i 21.04.1930 r., w: „Russkaja Prawda”, sent.-okt. 1927 oraz mart-aprel’ 1930 r.

<sup>19</sup> Ambasada Berlin, t. 1560, s. 16 etc., pisma do MSZ w sprawie powrotu do Polski archim. Tichona (z raportów wnosić można, iż było dwu archim. Tichonów, pierwszy — Laszczenko, przybył w 1922 r., drugi — Szarapow, jesienią 1924 r. obaj byli w konflikcie z władzami polskimi), z 22.08.1922 r.; 18.10.1924 r. i 21.10.1924 r.

<sup>20</sup> Tamże, s. 55, „Ukaz S. Sinoda Prawosławnoji Metropolii w Polsce” z 2.09.1924 r. dotyczący usunięcia bp Władimira (Tichonickij). Wyjechał później do Czechosłowacji (o tych sprawach szeroko — M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 111–118, 142 in.).



centrali MSZ głównym punktem obserwacyjnym wydarzeń i problemów tej Cerkwi staje się ambasada RP w Berlinie. Skąpa na ogół Centrala przyznała nawet ambasadzie dotację miesięczną 150 DM na opłacanie stałego referenta (informatora?) „spraw międzyprawosławnych” (był nim, jak wynika z raportów, dr Józef Frejlich), a także kwotę 4000 zł na przygotowanie przezeń szerszego opracowania opartego na wiadomościach zebranych w Pradze, Belgradzie, Sofii i Konstantynopolu (w aktach MSZ zachował się tylko konspekt)<sup>21</sup>.

Wyostrenie uwagi MSZ na sprawy Cerkwi na obczyźnie wynikało z kilku przyczyn. Przede wszystkim dawała tu o sobie znać świadomość kanonicznej ułomności autokefalii Cerkwi w Polsce, braku zgody „Cerkwi–Matki”, to znaczy patriarchatu moskiewskiego. Było to nie do przyjęcia dla strony polskiej, która uzasadnienia prawnego autokefalii szukała w negacji legalności związków tej Cerkwi z Moskwą (1686 r.) oraz w nawiązaniu do uchwał soboru w Pińsku w okresie Sejmu Czteroletniego (1791 r.). Nie było też zbyt wielkiej pewności co do postawy mtp. Dionizego oraz episkopatu, rosyjskiego przecież w swym składzie, wobec nacisków centralizacyjnych idących zarówno od synodu karłowieckiego, jak — i to przede wszystkim — ze strony coraz aktywniejszej działalności mtp. Sergija moskiewskiego. Obawiano się skutków pogodzenia się Eulogiusza i Antonija, a bardziej jeszcze ich uznania dla Sergija, lub innego ugodzenia się ich z Moskwą pod naciskiem mtp. serbskiego Barnaby, zwłaszcza w przypadku zaistnienia soboru w Moskwie i legalizacji przezeń obsady tronu patriarchalnego. Mogłoby to radykalnie zmienić stosunek tych Cerkwi autokefalicznych, które uprzednio uznały samodzielność Cerkwi w Polsce.

Wykładając te motywy w instrukcji dla ambasady RP w Berlinie domagała się Centrala informacji o wszelkich procesach zachodzących w Cerkwi rosyjskiej na obczyźnie, a zwłaszcza dotyczących poczynań mtp. Sergija, stosunku doń Cerkwi „zarubieżja”, rozwoju stosunków między poszczególnymi odłhami tej Cerkwi, głównie między Antonijem i Eulogiuszem, stosunku jej do spraw polskich, do mtp. Dionizego, a także do „watykańskich ambicji Fanaru”, kontaktów z Kościołem anglikańskim i reakcji na „akcję unijną” Kościoła katolickiego<sup>22</sup>.

Sformułowanie „stosunek do spraw polskich i do mtp. Dionizego” odnosiło się do bardzo krytycznych opinii wyrażanych przez koła cerkiewne, ale nie tylko, emigracji rosyjskiej na temat polityki władz polskich wobec Cerkwi prawosławnej i ugodowej postawy Dionizego. Początkowe oskarżenia o dyskryminację zaostrzyły się w latach trzydziestych.

Detonatorem tej kampanii na początku lat trzydziestych był list mtp. Dionizego skierowany do wielu zwierzchników autokefalicznych Cerkwi prawosławnych w świecie. Oskarżał on władze polskie o prześladowania równe „rzezi niewinątek betlejemskich”, i o to, że „kler rzymski chce odebrać nam połowę naszych świętych kościołów”. Pomijamy sprawę zasadności tych oskarżeń, gdyż nie zajmujemy się tu ani oceną polityki władz polskich wobec prawosławia, ani też rewindykacyjnej kampanii Kościoła rzymskokatolickiego w województwach wschodnich, która ogarnęła około jednej trzeciej stanu posiadania Cerkwi prawosławnej w Polsce, nie zawsze znajdując w wyrokach sądowych potwierdzenie podejmowanych akcji. Postulowane zasady religijnej tolerancji splotały się w niej nieustannie z resentymentami wobec instytucji,

<sup>21</sup> Ambasada Berlin 1565, s. 98, pismo MSZ z 6.12.1935 r.; także t. 1566, s. 25, pismo z ambasady z 24.04.1936 r.

<sup>22</sup> Ambasada Berlin t. 1565, s. 29, pismo MSZ z 20.06.1934 r. Wewnętrzna słabość mtp. Dionizego i jego synodu wobec ewentualnych zmian w Moskwie (Sobór, legalizacja kanoniczna osoby patriarchy, uznanie zewnętrzne etc.) wyziera m.in. z obrad synodu warszawskiego w 1927 r., patrz MWRiOP, t. 1000, s. 65, uchwała z 30.10.1927 r. Podobny ton w ocenie MWRiOP, przekazanej do wykorzystania przez MSZ, tamże, t. 1003, s. 122, pismo z 12.03.1928 r.

którą traktowano jako relikwii państwowego panowania zaborcy i nasycony zagrożeniami czynnik w polityce narodowościowej Państwa.

List mtp. Dionizego przesłany m.in. do Katolikosza Gruzji niezwłocznie wykorzystana propaganda radziecka i szeroko nagłośniła prasa emigrancka wszystkich odcieni, w tym też w USA. Tłumaczenie się Dionizego, iż wypaczono jego intencje, nie zmieniło już następstw tego listu, zwłaszcza że podtrzymał on swą tezę o 700 cerkwiach zabranych przez katolików. W okresie późniejszym doszły do tego fakty związane z akcją burzenia lub przekazywania katolikom obu obrządków cerkwi na Chełmszczyźnie<sup>23</sup>.

Raporty ambasady z tego okresu informują o licznych imprezach, organizowanych przy berlińskiej cerkwi św. Włodzimierza (miejsca zebrań elitarnych środowisk emigracji rosyjskiej), na których bardzo ostro atakowano politykę polską wobec Cerkwi prawosławnej, zwłaszcza pozbawienie jej posiadanych majątków, domów etc., a mtp. Dionizy oskarżany był o karygodną uległość wobec władz polskich, w tym o zgodę na wprowadzanie do liturgii języka polskiego. Apelowano o publiczne, oficjalne potępienie mtp. Dionizego, a także bp. Aleksija wołyńskiego przez synod karłowiecki<sup>24</sup>. Przekazywano też z Berlina treść artykułów poświęconych tym sprawom, ukazującym się coraz liczniej w prasie niemieckiej, zwłaszcza opracowań „specjalisty” od prawosławia dr. Hansa Kocha z Królewca<sup>25</sup>. Informowano o przedostających się do emigracji rosyjskiej w Berlinie pogłoskach o zamiarach „błagomysliaszczego duchowienstwa” na Wołyniu utworzenia odrębnej diecezji, podległej „zewnętrznej jurysdykcji”<sup>26</sup>. Być może dla przeciwdziałania tym atakom do Berlina przyjechał na krótko mtp. Dionizy, broniąc przed tamtejszym duchowieństwem i jego otoczeniem świeckim swej lojalności wobec władz polskich, argumentując m.in. potrzebą ich ochrony w opozycji przeciw „akcji jezuitów”<sup>27</sup>. Sukcesu raczej nie osiągnął.

W tym miejscu dotykamy bardzo delikatnej kwestii działalności Watykanu na gruncie rosyjskim, łączonej właśnie z jezuitami. Już w latach dwudziestych władze polskie były zaalarmowane kontaktami emisariuszy watykańskich z kołami arystokracji rosyjskiej w Hiszpanii, powiązanymi z hierarchią cerkiewną, mającymi na widoku zbliżenie interesów, a w dalszej perspektywie liczącej na szansę „katolicyzacji Rosji”. Ambasador RP w Hiszpanii ostrzegał, że „katolicyzacja Rosji stworzyłaby bardzo groźną sytuację dla Polski, gdyż radość z powodu nawróconego grzesznika spowodowałaby zapomnienie lub odsunięcie na bok wiernych (Polaków). Katolicka Rosja nie przestałaby być nacjonalistycznie usposobiona”. Według opinii, jakie nadchodziły w tej materii, zabiegi owe rozwały się wskutek wiadomości o równoległych kontaktach Watykanu z władzami radzieckimi, o czym również głosił mtp. Eulogiusz w Paryżu<sup>28</sup>.

<sup>23</sup> Wg. MWRiOP, t. 1003, s. 143, pismo MSZ do MWRiOP o kampanii listów (maj 1930 r.) oraz list mtp. Dionizego do MWRiOP z 17.05.1930 r. (tamże, s. 173). O tych sprawach pisze szeroko M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 342 etc.

<sup>24</sup> Ambasada Berlin, t. 1565, s. 20, raport z 28.05.1935 r., t. 1566, s. 38, raport z 19.05.1936 r.

<sup>25</sup> Tamże, t. 1565, s. 24, załącznik do pisma z 5.06.1935 r.; artykuł Hansa Kocha opublikowany w „Osteuropa”, nr 3, 03.1935 r.

<sup>26</sup> Tamże, s. 59, raport z 7.09.1935 r.

<sup>27</sup> Tamże, s. 77, raport z 26.10.1935 r.

<sup>28</sup> MSZ, t. 6679, s. 312, pismo Posła RP w Madrycie Orłowskiego z 9.09.1922 r. Raport Posła Orłowskiego był odpowiedzią na przekazane mu pismo Posła RP w Rzymie, Okęckiego. Tekstu — nie znaleziono. Patrz też pismo MWRiOP do MSZ z 13.05.1924 r. MWRiOP, t. 1003, s. 83. Raport Posła w Madrycie z 4.10.1922 r. (MSZ, Poselstwo Madryt, t. 6677, s. 7) stwierdzał, iż całe „hiszpańsko-rosyjskie otoczenie” W. Ks. Borysa (Romanowa), z którym wiązano podobne inicjatywy, skupiało się w „Château Sapieha” w Biarritz...

Problem wraca na początku lat trzydziestych, w związku z działalnością Komisji Papieskiej „Pro Russia”, tworzącej na terytorium Rzeczypospolitej, bez wiedzy i zgody jej władz, hybrydy religijne, prawosławno–katolickie (obrzędek wschodnio–słowiański). Akcja ta wywołała zdecydowany sprzeciw rządu polskiego, interwencję w Stolicy Apostolskiej i kampanię propagandową ujawniającą kulisy i niebezpieczeństwa działalności „Pro Russia”. Dotyczyło to zresztą nie tylko terytorium Polski, ale też regionu charbińskiego na Dalekim Wschodzie z jego kolonią polską. Z inspiracji „Pro Russia” zarządzanie sprawami kościelnymi przejęli tam księży — Rosjanie, nacjonalisci i monarchiści, bezwzględnie wypierający duchowieństwo polskie, w tym zakonnicę prowadzące zakłady szkolne. Według opinii polskich obszar Charbinu powierzono „Pro Russia”, gdyż „Charbin jest terytorium koncesji rosyjskiej, odrębnej od Chin, dzięki czemu Msgr. d’Herbigny [szef „Pro Russia” — J. Z.] udało się otrzymać ten teren dla Komitetu «Pro Russia», by tam stworzyć centrum penetracji ze wschodu na teren rosyjski”. Ambasada RP obwiniała też episkopat polski za absolutny brak zainteresowania dla tych spraw<sup>29</sup>.

W połowie lat trzydziestych ambasada w Berlinie informuje z niepokojem o kontaktach Watykanu w Paryżu, przede wszystkim z instytucjami religijnymi S. Bułhakowa i N. Bierdiajewa. Tu działał katolicki duchowny, niegdyś pułkownik i attaché rosyjski w Rzymie książe A. M. Wołkoński (była to rodzina, w której katolicyzm nie był rzadkością i wcześniej, w XIX w.; brat Aleksandra Sergiej Wołkonskij, rosyjski działacz emigracyjny w Paryżu, był katolikiem obrządku wschodniego). Jego osoba znajdowała się w polu obserwacji polskich służb zagranicznych od 1919 r. List–testament do prof. Iljina (Paryż 1934 r.), szeroko rozpowszechniany, był apelem o pogodzenie się prawosławia z Rzymem, w czym ks. Wołkoński upatrywał historyczną szansę Rosji. Bardzo ściśle były również powiązania ks. Wołkońskiego z Komisją „Pro Russia”.

\* \* \*

Lata 1934–1937 przynoszą największe zagęszczenie polskiego zainteresowania sprawami Cerkwi rosyjskiej na obczyźnie. Dużą uwagę MSZ udzielało wydarzeniom na Łotwie, gdzie po tragicznej śmierci abp. Joanna (Propera) w 1934 r. zabrakło biskupa mogącego przejąć po nim kierownictwo Cerkwi. Pretensje do zarządu nad nią zgłosił natychmiast mtp. Eleuteriusz z Litwy, co oznaczałoby powrót łotewskiej Cerkwi, dotąd autonomicznej, pod zwierzchnictwo Moskwy. Początkowe intencje, by dla konsekracji nowych biskupów (dla autokefalii potrzeba było trzech) wykorzystać mtp. Dionizego nie miały szans wobec kruchości kanonicznej polskiej autokefalii. Sprawy zaczęły przybierać niedobry kierunek, gdy mtp. serbski Barnaba odmówił konsekracji, zalecając podporządkowanie się Moskwie lub Eleuteriuszowi, co było równoznaczne. Wysunięto też sugestie podległości mtp. Eulogiuszowi. Władze łotewskie w tej sytuacji poczuły się zmuszone do zawieszenia soboru, który znalazł się pod naciskiem kilku stron, zwłaszcza mtp. Sergija, idącego na wiele ustępstw, lecz katerycznego w kwestii jego praw kanonicznych. Ostatecznie znów

---

<sup>29</sup> Patrz korespondencja MSZ z poselstwem RP przy Stolicy Apostolskiej, MSZ, t. 2860, s. 3–44, w tym zwłaszcza pisma: Posła Skrzyńskiego W. z 14.04.1930 r., pismo MSZ z 4.05.1930 r., (s. 15), pismo Posła RP z 26.06.1930 r. (dot. m.in. spraw Charbinu). Specjalna konferencja w MSZ w tej materii zapoznała się m.in. z raportem radcy J. Strzembosza, w którym mówił o trzykrotnej podróży Msgr. d’Herbigny do Rosji dla uregulowania spraw kościoła katolickiego w ZSRR, lecz regulował je tam wbrew intencjom polskim, odmawiając kontaktu z czynnikami polskimi, „w kierunku odpolszczenia kościoła katolickiego w Rosji”. Wg. „Protokół z konferencji odbytej 14.07.1930 r. w sprawie wikariusza generalnego w Charbinie” (s. 76). Wnioski radcy J. Strzembosza obejmowały m.in. konieczność podjęcia kampanii prasowej przeciw szkodliwości poczynań „Pro Russia” dla interesów polskich. Według uczestników konferencji już sama nazwa Komisji była wyzwaniem dla strony polskiej. Sądząc z zachowanych materiałów jakieś elementy tej kampanii uruchomiono.

sięgnięto do pomocy konstantynopolińskiego „Fanaru”, prawdopodobnie z pomocą polską. Uzyskano zgodę na autokefalię i wyświęcenie nowych biskupów, w tym A. Petersena jako głowy Cerkwi na Łotwie pod kanoniczną zwierzchnością „Fanaru”. Misję w tej materii wypełniał z ramienia patriarchy konstantynopolińskiego mtp. Germanos, który nb. był beneficjentem najwyższej „gratyfikacji” polskiej (350 ft. tur.) na tamtejszym gruncie.

Wydarzenia toteż rozniosły się bardzo szeroko w rosyjskiej Cerkwi na obczyźnie, której wszystkie odłamy uznały to za klęskę i wzmocnienie pozycji patriarchy konstantynopolińskiego w jego konkurencji z Moskwą. Mankamenty kanoniczne bp. Petersena (duchowne imię — Augustyn), a zwłaszcza brak stażu klasztornego i fakt, że był żonaty (stan zakazany dla biskupów) pogłębiały jeszcze ostrość reakcji opinii emigranckiej. Strona polska uznała jako sukces zagrozenie drogi do Łotwy mtp. Eleuteriuszowi, lecz jakby zaprzeczeniem tego sukcesu było stwierdzenie wzrostu na emigracji liczby zwolenników pojednania z patriarchatem moskiewskim<sup>30</sup>.

Napływające do MSZ informacje dotyczyły wielu regionów. Na przykład — Rusi Zakarpackiej, na której ścierały się różne wpływy i gdzie starano się stworzyć w Użhorodzie „drugą Ławrę Poczajowską”, co wcale nie podobało się stronie polskiej. Rozciągnięcie jakichkolwiek kompetencji mtp. Dionizego poza granice RP otworzyłyby natychmiast furtkę dla podobnych pretensji wobec Cerkwi w Polsce (mtp. Eleuteriusz !)<sup>31</sup>. Sprawa ta wiązała się w jakiejś mierze z Cerkwią prawosławną w USA. Powiązany z Karłowcem bp Witalij, inspirator „drugiego Poczajowa” (nb. w znacznej mierze przeniesiono tam działalność wydawniczą Ławry), skierowany do USA, gdzie pozyskał czterech biskupów dla synodu karłowieckiego, nadal wpływał na sprawy na Zakarpaciu. Jednakże w 1938 r. pojawił się tam, skierowany przez mtp. serbskiego jako ówczesnego zwierzchnika diecezji munkaczowsko-praszowskiej, bp Włodzimierz (prof. Raicz), Serb, wychowanek rosyjskich akademii teologicznych, rusofil. To znacznie zmieniło sytuację na tym terenie cerkiewnym.

Informacje z USA, początkowo optymistyczne wobec zdecydowanej woli samodzielności mtp. Płatona i jego następcy Teofila, przyniosły w 1938 r. wiadomość o przejściu abp. Adama (Filipowskiego) głowy Cerkwi karpatoruskiej, najsilniejszej struktury prawosławia w USA w zależność kanoniczną od patriarchatu moskiewskiego. Pośrednikami w tej operacji byli mtp. litewski Eleuteriusz i jego „egzarcha” na Amerykę — mtp. Benjamin, zdecydowany przeciwnik autokefalii w Polsce. Ambasada polska w Waszyngtonie uznała to za wydarzenie, które może mieć wielki wpływ na ogólną sytuację w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na Obczyźnie. Niestety, raport w tej sprawie nie mówi nic o motywacji tego kroku, o jego ewentualnych związkach z sytuacją na Rusi Zakarpackiej, zarówno cerkiewnej (bp Władimir) jak też politycznej (rozpad państwa czechosłowackiego po Monachium, ukraiński ruch separatystyczny pod wodzą unickiego księdza Wołoszy-

<sup>30</sup> Ambasada Berlin, t. 1565, raporty Ambasady RP w Berlinie z 2.07.1935 r. (s. 35), z 17.07.1935 r. (s. 38), z 10.08.1935 r. (s. 43), raporty Poselstwa RP w Rydze z 14.08.1935 r. (s. 47), z 20.10.1935 r. (s. 80), z 19.11.1935 r. (s. 94), 24.12.1935 r. (s. 104) z 21.02.1936 r. (t. 1566, s. 12) i Ambasady RP w Berlinie, z 19.03.1936 r. (s. 22) oraz z 22.06.1936 r. (s. 54), jak też inne materiały zawarte w obu teczkach. Raport Ambasady w Berlinie z 10.08.1935 r. przytacza, jako przykład nasilania się promoskiewskich nastrojów w cerkwi rosyjskiej w Niemczech, działalność teologa prawosławnego Irinarcha Stratonowa (Berlin), który w swych publikacjach zarzucał „zarubieżnym” cerkwiom zejście z drogi kanonicznych zasad, uciekanie się do kręctw, chaos organizacyjny. Cerkwi w Polsce zarzucał uzurpację praw i błędną interpretację kanonów. Patriarcha w Konstantynopolu, wg. niego utracił już dawno rolę wiodącą, wobec czego „tylko Moskwa może być strzechą okrywającą setki milionów prawosławnych Rosjan i pokrewnych narodowości słowiańskich” (s. 45). W ocenie obserwatorów polskich „teraz problem nie polega tylko na jedności cerkwi emigracyjnej, ale na tym, czy ostoi się ona zakusom patriarchatu moskiewskiego”.

<sup>31</sup> MSZ, t. 2876, s. 3, pismo MWRiOP do MSZ z 23.01.1936 r.; Ambasada Berlin, t. 1568, s. 100, raport z 26.11.1938 r.

na, bardzo wrogo traktowany przez prawosławną ludność uważającą się za rusińską, współplemienną z Rosjanami. Podobnie wrogie stosunki między prawosławnymi z Rusi Zakarpackiej i unitami utrzymywały się w USA)<sup>32</sup>. Również perspektywa akcji ze strony Węgier, tradycyjnie nieprzyjaznie przyjmowanych na tamtym terenie, mogła wpłynąć na preferencję dla moskiewskiej opcji karpatoruskiej Cerkwi na obczyźnie.

\* \* \*

Wszystko, o czym mówiliśmy, pozostawało jakby w tle wobec problemu, który absorbował najsilniej uwagę polskich obserwatorów, a mianowicie stosunków między ośrodkami w Jugosławii i we Francji. Dodatkowym czynnikiem, stale tu obecnym, była narastająca ingerencja niemiecka. Odnosiło się to tak do Cerkwi prawosławnej na terenie Rzeszy, jak i do obu wspomnianych ośrodków i ich przywódców. W tym pierwszym przypadku ambasada informowała MSZ o działalności abp. Tichona, który miał bardzo nikłe sympatie i niewielki autorytet w społeczności emigracyjnej, lecz za to korzystał z poparcia administracji Rzeszy. To z jej decyzji powstała w 1936 r. w Niemczech diecezja prawosławna z siedzibą w Berlinie, pod zwierzchnictwem Tichona i z błogosławieństwa synodu karłowieckiego<sup>33</sup>. Większość wiernych opowiadała się za zjednoczeniem parafii prawosławnych w jednej diecezji niemieckiej. Występowały tu bowiem zależności od synodu karłowieckiego, od mtp. Eulogiusza a także społeczności wiernych, uznające zwierzchnictwo Moskwy, tzw. Cerkiew patriarsza. Większość optowała za podległością Eulogiuszowi, na co jednak nie zgodziły się władze niemieckie i współdziałający z nimi mtp. Anastazij. Jedyne, co osiągnięto, to powstrzymanie formalnego poddania diecezji berlińskiej zwierzchnictwu karłowieckiemu. Czołową rolę w tym oporze odgrywał ihumen Joann (ks. Szachowskoj), zdecydowanie popierający Eulogiusza i działający na jego rzecz w różnych sytuacjach. Władze niemieckie sugerowały utworzenie w Berlinie odpowiednika paryskiego „Bogosłowskiego Instytutu”. Tu jednak sprzeciwiła się nie tylko społeczność emigracyjna, ale i synod karłowiecki, obawiając się nadmiernego uzależnienia od Rzeszy. Z podobnych przyczyn, a także nie chcąc urazić serbskiego Barnaby, nie przyjęto propozycji przeniesienia synodu z Karłowca do Berlina. Tichon doczekał się tylko otwarcia zbudowanego przez stronę niemiecką (pracował tu Arbeitsfront) wielkiej cerkwi, „Sobornogo Chrama Swietłogo Woskriesienija Christowo”, w podzięce za poparcie Anastazija i Tichona w aferze z kolportażem przez faszystów *Protokołów Mędrców Syjonu* w Szwajcarii. Cerkiew wyświęcił Anastazij (12 czerwca 1938 r.), lecz uroczystość zbojkotowały liczne środowiska emigracyjne, zarówno „eulogiuszowskiej”, jak i „patriarszej” orientacji. Przybyli gremialnie Niemcy bałtyccy i członkowie rosyjskich organizacji faszystujących (gen. Biskupiski, gen. Skałłon), lecz nie pojawili się — co było znamienne — „denikinowcy”. Podział miał więc już nie tylko cerkiewny, lecz zdecydowanie polityczny charakter, co polscy obserwatorzy skrzętnie odnotowali. Z satysfakcją też donieśli Centrali (1938 r.) o odwołaniu Tichona, do którego miano pretensje o jego antypolskie wystąpienia, i o odesłaniu go do klasztoru w Jugosławii, ale z mniejszą — o objęciu diecezji przez bp. Serafima (Lade) z Wiednia, Niemca powołańskiego, nazisty i intryganta, jak go określano. To zresztą uzgodniono między Anastazijem i władzami niemieckimi jeszcze w 1936 r. Dodano mu do pomocy bp. Bazylego (Pawłowski), ściągniętego z Charbinu. Władze niemieckie zakazały też parafiom prawosławnym wszelkich kontaktów z Eulogiuszem,

<sup>32</sup> Tamże, t. 1569, s. 6, raport z 24.02.1939 r.; MSZ, t. 2871, s. 81, raport Ambasady w Waszyngtonie, 8.09.1936 r.

<sup>33</sup> Ambasada Berlin, t. 1566, s. 41, raport z 27.05.1936 r.; MSZ, t. 2876, s. 82–84, pismo Konsula Gen. w Berlinie z 8.07.1936 r.; s. 87, pismo Ambasady w Berlinie z 25.07.1936 r. mtp. Anastazij, następca Antonija, przyjeżdżał w związku z tym do Berlina w październiku 1936 r.

a bardziej jeszcze z Eleuteriuszem z Kowna, reprezentującym patriarchat moskiewski w Europie, nie cofając się przed użyciem środków policyjnych<sup>34</sup>.

\* \* \*

Spośród wszystkich „spraw międzyprawosławnych”, przyciągających uwagę obserwatorów polskich służb zagranicznych w latach trzydziestych, najpilniej, jak mówiliśmy, śledzono rozwój stosunków między ośrodkiem karłowieckim a paryskim (epizod berliński był tu ważnym elementem); ściślej — stosunków między Antonijem, którego po jego śmierci w 1936 r. zastąpił mtp. Anastazij (Gribanowskij), uważający się za metropolitę bessarabskiego (Kiszyniów–Chocim). Polscy informatorzy oceniali go jako polityka o poglądach monarchistycznych, a nie teologa, ambitnego, skłonnego do „krętych dróg” i „samowłastija”<sup>35</sup>.

Od 1934 r. narastała w Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na Obczyźnie tendencja do przecięcia sporów i znalezienia płaszczyzny jej zjednoczenia. W tym duchu była sformułowana odezwa biskupów prawosławnych na obczyźnie z sierpnia 1934 r., mówiąca m.in. o „nieprzerwanej jedności Cerkwi rosyjskiej, niezależnie od zmian polityczno–państwowych” i nawołująca do skupienia się wokół „najstarszych arcypasterzy” i podporządkowania się „rosyjskiemu zagranicznemu soborowi biskupów”, to znaczy karłowieckiemu, co zostało natychmiast odczytane po stronie polskiej, jako zakwestionowanie autokefalii w Polsce. Odezwę podpisało 34 biskupów, 5 zadeklarowało solidarność (w tym Antonij), pięciu zaś — odezwy nie podpisało (w tym Eulogiusz). Jednym z sygnatariuszy odezwy był mtp. Dionizy. Tłumaczył się z tego później w specjalnym oświadczeniu metropolii warszawskiej, (4 grudnia 1934 r.), że jego podpis oznaczał tylko solidarność z samą ideą owej jedności. Nie było to natomiast stanowiskiem Cerkwi prawosławnej w Polsce, która „nie zaliczała się nigdy i nie zalicza do grona rosyjskiej cerkwi emigracyjnej”<sup>36</sup>.

Krokiem ku „pojednaniu” było zniesienie przez synod karłowiecki suspendy, nałożonej przezeń na Eulogiusza (wrzesień 1934 r.), na co odpowiedzią było koncelebrowane przez Eulogiusza i „karłowieckiego” biskupa w Zachodniej Europie Serafima (Łukianow) w soborze paryskim nabożeństwo (18 listopada 1934 r.), w rocznicę podjęcia walk przez „białą” armię, co opinia rosyjska przyjęła jako wielki krok ku pojednaniu<sup>37</sup>. W grudniu Eulogiusz udał się do Berlina, by porozumieć się z bp. Tichonem w nadziei na uzyskanie tam formalnej umowy z władzami Rzeszy, regulującej sprawę Cerkwi prawosławnej. Tu jednak napotkał chłód (Tichon), lekceważące potraktowanie i odmowę (władze niemieckie)<sup>38</sup>. Sukcesem była natomiast druga podróż Eulogiusza do Anglii, na zaproszenie biskupa Canterbury, co uznano za otwarte poparcie dłań ze strony Kościoła anglikańskiego<sup>39</sup>.

<sup>34</sup> Ambasada Berlin, t. 1568, raporty Ambasady z 7.01.1938 r. (s. 1), uzgodnienia mtp. Anastazija z władzami niemieckimi; 4.04.1938 r. (s. 30, dochodzenia cerkiewne wobec abp. Tichona o nadużycia materialne); z 22.04.1938 r. (s. 34, sprawa ew. powołania „Bogosłowskiego Instytutu” w Niemczech, dla przeciwwagi wobec paryskiego); z 1.07.1938 r. (s. 49, sprawa nowo wyświęconej cerkwi w Berlinie); z 2.08.1938 r. (s. 56, odwołanie abp. Tichona i nowe nominacje); t. 1569, z 17.01.1939 r. (s. 1, o represjach w stosunku do cerkwi „eulogiuszowskiej” i „patriarszej” w Niemczech); z 4.02.1939 r. (s. 4, o kolejnych posunięciach personalnych w Cerkwi, o zamiarach nominacji E. Kocha na szefa katedry teologii prawosławnej we Wrocławiu); z 18.05.1939 r. (s. 25, o oporach ośrodka karłowieckiego wobec sugestii niemieckich).

<sup>35</sup> Opinia o mtp. Anastaziju — w raporcie Ambasady w Berlinie z 7.12.1936 r., MSZ, t. 2876, s. 177.

<sup>36</sup> Ambasada Berlin, t. 1564, s. 11, pismo MSZ z 1.09.1934 r.; tekst odezwy wg. „Prikarpackaja Prawosławna Rus’”, Nr 15, 1.08.1934 r. Sprawa podpisu mtp. Dionizego — tamże, s. 4, raport z 22.12.1934 r.

<sup>37</sup> Ambasada Berlin, t. 1565, raporty z 18.01.1935 r. (s. 1); z 23.02.1935 r. (s. 4).

<sup>38</sup> Tamże, raport z 8.03.1935 r. (s. 11).

<sup>39</sup> Tamże, s. 41, raport z 18.07.1935 r.

W ośrodku karłowieckim narastała wola zdecydowanego przejęcia kierownictwa Cerkwi na obczyźnie, być może pod wpływem wzmagających się wieści niepokojących też stronę polską o planowanym soborze w Moskwie, który mógł stworzyć zupełnie nową sytuację kanoniczną. Z MSZ do placówek dyplomatycznych wysyłano w tej sprawie pytania sondażowe dla uzyskania bliższych informacji, co świadczyło o niepokojach, jaki owe wieści budziły.

Zwołanie soboru „zarubieżnej Cerkwi” w Karłowcu przewidziano na 1936 r. Powołano więc komisję przedsoborową, rozpoczęto formułowanie tematyki prac soboru, w czym główną rolę odgrywał sekretarz synodu hr. Grabbe, wspomniany już przez nas, przeciwnik porozumienia z Eulogiuszem. Miała się znaleźć na wokandzie soboru również sprawa Cerkwi, które ogłosiły się autokefalicznymi, „otpawszich ot moskowskiej patriarchii”, w tym więc i Cerkwi w Polsce, na co strona polska była, jak wiadomo, niezmiernie wyczulona. Zamyśl soboru łączono w jakiejś mierze z jubileuszem Antonija (50–lecie kapłaństwa), któremu synod karłowiecki przyznał tytuł „Předstojatiela Russkoj Zarubieżnoj Prawosławnoj Cerkwi”. Nurt przeciwny uznał to natychmiast za „uzurpację”, pozbawioną wszelkich rzeczywistych i kanonicznych podstaw.

Już więc w tej fazie drogi ku ugodzie polscy obserwatorzy odnotowują fakty świadczące o pogłębieniu konfliktu obu głównych ośrodków prawosławnych i ich hierarchów. Stwierdza się też konieczność zdecydowanego zakazu uczestnictwa Cerkwi prawosławnej w Polsce w jakichkolwiek poczynaniach związanych z soborem. Napływające do centrali MSZ raporty z berlińskiego obserwatorium informowały o gwałtownych sporach wewnątrz emigracji rosyjskiej co do roli i zadań Cerkwi na obczyźnie. Koła liberalne, demokratyczne, socjalistyczne, a nawet kadeckie (partii Konstytucyjnych Demokratów, orientacji Miliukowa) kwestionowały prawo ośrodka karłowieckiego do przywódczej roli w tej Cerkwi. Jego konserwyzm i monarchizm, którego nowe deklaracje miał przynieść sobór, budziły ich kategorię sprzeciw.

W tej sytuacji hierarchowie prawosławni postanowili poprzedzić sobór spotkaniem w Karłowcu, pod przewodnictwem rozjemczym mtp. Barnaby. Ich konferencja, nazywana też „soborem archijerejskim”, w październiku–listopadzie 1935 r., z udziałem Antonija, Eulogiusza, Teofila z USA, Dymitra z Dalekiego Wschodu i paru pomniejszych (np. Witalij, karłowiecki biskup z USA) zakończyła się pozorną ugodą. Uznano potrzebę zjednoczenia, którego podstawą miał być podział Cerkwi na obczyźnie na cztery metropolie: bałkańsko–wschodnioeuropejską (mtp. Anastazij, uznany oficjalnie za następcę Antonija), zachodnioeuropejską (Eulogiusz), amerykańską (Teofil) i dalekowschodnią (Dymitrij), z własnymi synodami, jurysdykcją etc. Całością miał kierować „kwadrumwirat” złożony z przedstawicieli tych metropolii, pod przewodnictwem początkowo Antonija, a po nim — obranego patriarchy. Jednakże już w tej ugodzie zawarty był załączek konfliktów, gdyż wprowadzał podwójną zależność parafii dotąd podległych innemu, aniżeli terytorialnie właściwy, metropolie. Nic też dziwnego, że kolejne raporty wskazują na kruchość i pozorność ugody, przypuszczano, iż raczej zaostrzy ona konflikty międzyprawosławne, aniżeli je złagodzi, że na całość sytuacji kładzie się cień narastającej aktywności przedstawicieli moskiewskiego Sergija. Sygnalizuje się też coraz powszechniejsze opinie, iż emigracja nie ma prawa tworzyć reprezentacji narodu zagranicą, Cerkiew zaś nie ma prawa tworzyć naczelnej władzy cerkiewnej zagranicą<sup>40</sup>. Z pewnym zadowoleniem stwierdza się, że Eulogiusz zachował swą pozycję, utrzymał niezależność opierając się na „Fanarze”, a jednocześnie zablokował dążenie mtp.

<sup>40</sup> MSZ, t. 2867, s. 14, raport Ambasady w Berlinie z 7.11.1936 r. oraz Ambasady w Paryżu z 27.01.1936 r. (s. 7). Treść i komentarze do „ugody” — Ambasada Berlin, t. 1565, raporty z 7.11.1935 r. (s. 86); z 19.12.1935 r. (s. 102); 19.12.1935 r. (s. 107).

Barnaby do utworzenia nowego patriarchatu słowiańskiego pod jego przewodnictwem, konkurencyjnego dla Moskwy i... „Fanaru”<sup>41</sup>.

Dalsze raporty donoszą już o potyczkach ariergardowych obu stron. Synod karłowiecki zaatakował Eulogiusza „z flanki” rzucając anatemę na nauki S. Bułhakowa (kult św. Zofii), czym zwrócił przeciw sobie ogół kół intelektualnych emigracji. Mtp. Anastazij, asekurowany przez mtp. zagrzebskiego Dosiyfeusza, konsekrował świątynię prawosławną w Brukseli, a więc na terytorium Eulogiusza, ale niedługo po tym Eulogiusz poświęcił cerkiew w Amsterdamie. Wielka konferencja, rodzaj soboru zachodnioeuropejskiej metropolii (12–18 lipca 1936 r.), z udziałem przedstawicieli parafii m.in. z Francji, Czechosłowacji, Belgii i Berlina poparła zdecydowanie Eulogiusza i odrzuciła ugodę karłowiecką. Misja poufna archim. Joanna (ks. Szachowskiej) do Karłowca (październik 1936 r.) nie przyniosła poprawy stosunków. Ale to z ramienia Eulogiusza wizytował on w Hiszpanii rannych Rosjan walczących po stronie gen. Franco, ale też — radzieckich jeńców wojskowych.

Strona polska mogła więc być zadowolona. Do porozumienia, niepomysłnego dla autokefalii Cerkwi w RP, nie doszło. Nie spełniły się też obawy o sobór w Moskwie, gdzie jedyny prawowity „Bliustitel Priestoła” mtp. Piotr zmarł na zesłaniu w 1936 r.

W 1936 r. zmarli też Antonij i Barnaba. Sobór trzeba było odłożyć. Następna konferencja archijerejska w grudniu 1937 r. odbyła się bez Eulogiusza i Teofila z USA, a także Dymitrija dalekowschodniego, na którego miejsce przybyli bp. Aleksy (Alaska i Aleuty) oraz abp. Nestor (Kamczatka, ale z misją w Indiach). Przygotowany przez nią sobór odbył się już nie w Karłowcu, lecz w Belgradzie (13–25 sierpnia 1939 r.) i miał jednoznaczny, nacjonalistyczny charakter. Eulogiusz zaś został na nim bezwzględnie potępiony za pogłębianie „raskoła”.

Tym razem pojawili się na soborze dwaj wysłannicy z Polski, mówiący o ucisku prawosławia w Rzeczypospolitej. Strona serbska (dwór i rząd) starała się, według informacji ambasady RP, nie dopuścić do nadmiernego „nagłośnienia” ich wystąpień (K. N. Nikołajew „Katastrofa prawosławia w Polsce” i ks. Grinienko (Popow) „Memoriał duchowieństwa prawosławnego w Polsce”). Mimo to jednak na soborze, zwłaszcza dzięki czynnemu poparciu — co znamienne — biskupa poczdamskiego Serafima (Lade) oraz bp. Witalija z USA przyjęto wnioski potępiające Polskę<sup>42</sup>. Oficjalna Cerkiew w Polsce odcięła się od obu, jednakże kampania przybrała szeroki i bardzo niesprzyjający obrazowi Polski charakter<sup>43</sup>.

Na terenie USA inspiratorem kampanii był abp Witalij, o którym już wspominaliśmy. Głównym jej motywem była utrata przez synod Cerkwi prawosławnej w Polsce i mtp. Dionizego ich niezა-

<sup>41</sup> Tamże, t. 1566, s. 8, raport z 30.01.1936 r.

<sup>42</sup> Tamże, t. 1568, s. 8, kopia raportu z Belgradu, 12.01.1938 r. notatka z 5.02.1938 r. (s. 16); raport z 6.08.1938 r., kopia raportu z Belgradu z 5.09.1938 r. (s. 64), Patrz także — M. Papierzyńska-Turek, *Między tradycją...*, s. 374 etc. O pobycie archim. Joanna (ks. Szachowskiej) w Hiszpanii, Ambasada Berlin, t. 1568, s. 5, raport z 8.01.1938 r. Po odejściu Tichona biskupstwo przeniesiono z Berlina do Poczdamu. W związku ze sprawą Soboru w Karłowcu warto podać, iż Rosyjski Komitet Społeczny w Polsce, aczkolwiek zaproszony jako grupujący świecką społeczność prawosławną, emigrantów rosyjskich, odmówił udziału w Soborze, motywując to właśnie swym świeckim charakterem i niezależnością Cerkwi prawosławnej w Polsce od Karłowca. W kwestii lojalności wobec państwa polskiego odruchy społeczności emigranckiej w Polsce były o wiele częściej godne uznania, aniżeli czynników cerkiewnych, czy też organizacji mniejszości rosyjskiej w Polsce. Patrz m.in. MSW, t. 964, s. 183, Sprawozdanie Wydziału Narodowościowego za III kwartał 1936 r.

<sup>43</sup> Ambasada Berlin, t. 1561, notatka informacyjna MSZ z załącznikami o sytuacji cerkwi w Polsce dla przeciwdziałania kampanii antypolskiej; tamże, t. 1562, pismo Ambasady w Berlinie z 13.06.1939 r.; tamże, t. 1568, s. 19, raporty z 12.12.1938 r. i 2.05.1939 r. (s. 17). Także MSW, t. 971, s. 70, informacja o kampanii w USA w obronie Cerkwi prawosławnej i rosyjskiej mniejszości w Polsce.



leżność wobec administracji polskiej, identyfikowanie się z nią. Sprawa przejścia prawosławnych mieszkańców wsi Hrynki na katolicyzm wywołała wprost burzę w prasie emigracyjnej. Argumentowano m.in., że w Polsce jedna czwarta mieszkańców to Rosjanie, cierpiący ucisk narodowy i religijny. Zaliczano do Rosjan i Ukraińców i Białorusinów i prawosławnych Polaków (ok. 150 tys.). Do zarzutów pod adresem Dionizego dodawano teraz, iż prowadzi „polonizację Rosjan...” i ich „katolizację”, że rozbija prawosławie. Władze polskie natomiast kontynuują „zbrodnie na prawosławiu z XVII wieku, zwłaszcza jezuickie...”, za co „Opatrzność ukarze Polskę”<sup>44</sup>.

Synod karłowiecki, „pod naciskiem wiernych w Jugosławii”, zwrócił się w tej materii, jeszcze za pośrednictwem mtp. Barnaby do patriarchy w Konstantynopolu. Strona polska starała się przeciwdziałać tej kampanii przekazując do dyspozycji placówek dyplomatycznych informacje o stanie rzeczywistym Cerkwi prawosławnej w Polsce, jej sytuacji prawnej (autokefalia), o jej strukturze narodowościowej, stanie posiadania (m.in. wymieniano 2126 świątyń, 1700 duchownych, opłacanych przez państwo, Studium Teologii Prawosławnej przy Uniwersytecie Warszawskim, subwencje na kształcenie młodych duchownych etc.), o polityce państwa zmierzającej do równouprawnienia wiernych innych niż rosyjska narodowości w ramach Cerkwi prawosławnej. Przesyłano też dokumenty pochodzące od synodu prawosławnego w Polsce, świadczące o prawach, z jakich Cerkiew ta korzysta. Strona polska wystąpiła też do „Fanaru” z protestami i wyjaśnieniami dotyczącymi rzucanych wobec niej oskarżeń. Sprawę Hrynek tłumaczono jako powrót do katolicyzmu ludzi niegdyś siłą wtłoczonych przez carat do cerkwi prawosławnej. Powroty te dotyczyły nie tylko katolików, ale i protestantów (ok. 30 000), którzy otrzymali przy okazji wsparcie finansowe od Kościoła anglikańskiego. Efekty owej kontrakcji nie były budujące<sup>45</sup>.

W instrukcjach i materiałach wyjaśniających dla przeciwdziałania tej kampanii, która trwała z okresowymi nasileniami do 1939 r., coraz częściej pojawiał się motyw inspiracji niemieckiej, zwłaszcza w odniesieniu do synodu karłowieckiego. Uważano, iż nasilenie się tej kampanii, zwłaszcza w latach 1938–1939 ma swe bodźce we wsparciu niemieckim i nadziejach, „które ta emigracja wiąże z zainteresowaniem okazanym dla jej działalności przez czynniki rządowe niemieckie”. Właśnie w Niemczech najszerzej rozpowszechniano publikacje antypolskie, w tym skonfiskowany list mtp. Dionizego z 16 lipca 1938 r. W kampanii tej brał żywy udział również wspomniany przez nas archim. Joann (ks. Szachowskoj) mimo związku z Elogiuszem.

Analizując całość kampanii antypolskiej, bo tak ją oceniano, MSZ dochodzi w 1939 r. do wniosku, że błędnie upatrywano jej źródeł w Paryżu (mtp. Elogiusz) bądź też w Karłowcu (mtp. Anastazj), podczas gdy jej inspiracja wychodzi z Berlina, natomiast bezpośrednie akcje podejmowane są w Paryżu, Belgradzie, Szwajcarii etc. Ich skutki są wyraźnie odczuwalne w Serbii i Bułgarii, gdzie odrzuca się argumentację polską, natomiast przychyłość dla niej znajduje się w Grecji<sup>46</sup>.

W okresie największego nasilenia kampanii przeciw polityce polskiej wobec prawosławia doszło do dwóch dość osobliwych wizyt w Polsce. W styczniu 1938 r. przyjechał do Lwowa

<sup>44</sup> O zaostreniu tonu zarzutów — Ambasada Berlin, t. 1568, s. 19, raport z 12.02.1938 r. i raport z 9.06.1938 r.

<sup>45</sup> Ambasada Berlin, t. 1561, s. 1 etc., notatki z MSZ dla użytku Ambasady, 4.08.1938 r. oraz załącznik o podstawach prawnych i działalności cerkwi prawosławnej w Polsce, z wyraźnym uwypukleniem zainteresowania Państwa przygotowaniem do jej Soboru krajowego, zwłaszcza zapewnieniem jego powszechności, udziału świeckich („miriàn”) a nie tylko hierarchii. Podkreśla się również sugestie Państwa, by sobór jasno określił kwestię języka liturgicznego cerkwi w Polsce, przyjmując albo starosłowiański („słowiańską łacinę”), albo też języki „miejscowe”.

<sup>46</sup> Ambasada Berlin, t. 1568, s. 19, raport z 12.02.1938 r.; pismo MSZ z 20.07.1938 r. (s. 54); raport Ambasady z 13.08.1938 r. (s. 62). Także — t. 1569, s. 17, raport z 2.05.1939 r.; pismo MSZ do Ambasady w Berlinie z 17.05.1939 r. (s. 19); raport Poselstwa RP w Atenach z 23.05.1939 r. (s. 20).

archim. Teodozjusz z synodu karłowieckiego. W swych wypowiedziach, których nie szczędził, zapowiadał wycofanie się Cerkwi serbskiej z wszelkiego poparcia dla spraw polskich, zwłaszcza wobec złej opinii, jaką ma tam mtp. Dionizy, a także podobny krok ze strony Cerkwi rumuńskiej, dotąd lojalnej wobec polskiej polityki cerkiewnej. Rachuby na patriarchat konstantynopolitański też mogą mieć krótki żywot, gdyż tam popiera się tego, kto więcej zapłaci, co nb. nie było nowością. Najistotniejsze jednak informacje dotyczyły zabiegów niemieckich wobec Karłowca, zwłaszcza sugestii przeniesienia Wyższego Zarządu Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej Zagranicą z Jugosławii do Niemiec i do Berlina. Upřednie sprzeciwy Antonija już nie działają. Sytuacja — twierdził Teodozjusz — uległa zmianie, gdyż Antonij zmarł, król Aleksander zginął zamordowany, stosunki zaś synodu karłowieckiego z aktualnym patriarchatem serbskim, a także z dworem i władzami Jugosławii, uległy pogorszeniu. Wiele więc może się zdarzyć... Wizytą Teodozjusza interesował się Oddział II Sztabu Generalnego, co świadczyło o opinii o jej charakterze.

Kilka miesięcy później, pod pozorem spotkania z ojcem, właścicielem majątku ziemskiego na Wołyniu, odwiedził Polskę hr. J. Grabbe, sekretarz synodu karłowieckiego, nazywany tam też, wzorem Rosji carskiej, „oberprokuratorem synodu”. Nie ograniczył się on jednak do spotkań rodzinnych, lecz odwiedził metropolię warszawską (3 lipca 1938 r.), gdzie wręczono mu memoriał oskarżający Polskę o gnębienie prawosławia, prawdopodobnie ów skonfiskowany list mtp. Dionizego, co strona polska uznała za jeden z elementów rozwijającej się kampanii<sup>47</sup>.

W zachowanych dokumentach brak szerszych ocen obu wizyt. Ich przebieg notyfikowano jednak ambasadzie w Berlinie dla potrzeb jej syntez. Wiązały się one zapewne z soborem, który miał odbyć się w Karłowcu. Być może jednak odnosiły się już w jakiejś mierze do nadciągających wydarzeń.

\* \* \*

Jak można wnioskować z tego, co przedstawiono wyżej, polskie służby zagraniczne (mam na myśli niemal wyłącznie ogniwa MSZ) interesowały się mocno sprawami Cerkwi prawosławnej na obczyźnie. Było to jednak zainteresowanie bardzo utylitarne, czemu nie należy się dziwić. Dotyczyło ono relacji między tą Cerkwią a nurtami nacjonalistycznymi i monarchistycznymi emigracji rosyjskiej, uznawanymi za groźne dla interesów Polski (Polska ze swej strony bardzo aktywnie popierała wówczas różne odłamy separatystycznych ruchów niektórych narodów ZSRR), niebezpieczeństw dla autokefalii Cerkwi w Polsce ze strony bądź to scentralizowanych ośrodków cerkiewnych zagranicą, bądź też patriarchatu moskiewskiego, a najbardziej — połączenia obu kampanii dyskredytujących wobec międzynarodowej opinii polską politykę wobec prawosławia. Należy tu, jak sądzę, odnotować szczególne wyczulenie na wszystko, co mogło ze strony Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na Obczyźnie naruszyć zdobytą z takim trudem i nie małym kosztem ochraniającą autokefalię. Dodatkowym motywem, w latach trzydziestych, stała się uwaga dla penetracji niemieckiej na gruncie Cerkwi prawosławnej.

Z dokumentów, na których się opierałem, można było odnieść wrażenie, że właśnie ten aspekt spraw międzyprawosławnych jakby ochłodził względnie życzliwy, po uznaniu autokefalii, ton, z jakim odnoszono się do ośrodka karłowieckiego. Jego zbliżenie z władzami Rzeszy przyjęto bardzo krytycznie.

W sumie — w raportach polskich obserwatorów Rosyjskiej Cerkwi Prawosławnej na Obczyźnie znaleźć można cenne źródła dla poznania jej dziejów, naturalnie — z uwzględnieniem specyficznego ukierunkowania polskiej ich obserwacji.

<sup>47</sup> Tamże, s. 54, kopia pisma MSW do MWRiOP z 14.07.1938 r. przekazana przez MSZ do Ambasady w Berlinie.